

ZBYSZKO
MELOSIK

TOŻSAMOŚĆ,
CIAŁO i WŁADZA
W KULTURZE
INSTANT

Darmowy fragment
www.bezkartek.pl

Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Kraków 2010
ISBN: 978-83-7850-235-7, © by Oficyna Wydawnicza „Impuls” 2010.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010

Redakcja wydawnicza:
Beata Bednarz

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

Darmowy fragment
www.bezkartek.pl

ISBN 978-83-7850-235-7

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (12) 422-41-80, fax (12) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2010

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1	
Ciało, społeczeństwo i władza	
Ciało jako miejsce wpisywania znaczeń	9
Ciało jako spektakl i powierzchnia wydarzeń	18
Rozdział 2	
Konstruowanie kobiecości i „męskie oko”	
Piękno, kobiecość i przemoc	21
Męskie spojrzenie jako metanarracja	27
Czarne kobiety i oko białego mężczyzny	39
Tyrania szczupłego ciała i jej konsekwencje	45
Ideal szczupłego ciała. Dyskurs diety i jedzenia	46
Anoreksja jako odpowiedź na wymagania kulturowe	60
Dieta, ciało i władza	66
Chirurgia plastyczna, ciało i tożsamość	72
Kobiecość i konstelacje dyskursów mody	85
Moda, władza i tożsamość kobiet	85
Moda i eksploatacja odmienności	106
Feministyczne kontrowersje wokół mody	111
Konstruowanie kobiecości a problem emancypacji	118
Czy „męskie oko” można zakwestionować?	118
Komercyjne wykorzystywanie feminizmu	123
Postfeminizm i „nowa kobieta”	128
Seksualność kobiety wyzwolonej	133

Rozdział 3

Społeczne rekonstrukcje tożsamości mężczyzn

Kontrowersje wokół feminizacji męskości	141
Mężczyzna i supermarket	141
Męskość, medykalizacja i Prozac	145
Ciało mężczyzny jako obiekt seksualny	149
Strojenie i perfumowanie męskości	154
Męskość i niepokoje wokół heteroseksualizmu	160
Konstruowanie seksualnej nieadekwatności mężczyzn	171
Viagra, konsumpcja seksu i walka płci	175
Dyskursy męskości dominującej	187
Krytyka feminizmu, feministów i idea „powrotu do tradycji”	187
Mężczyzna sukcesu	190
Kulturystyka i zawodowe zapasy: męskość jako fizyczność	194
Rambo i Rambolina	206
Macho – apogeum męskiej dominacji nad kobietą	212
Playboy i uprzedmiotowienie ciała kobiecego	222
Czarne męskie ciało i kryzys białej męskości	226
Męskość i seksturystyka	233
Rekonstrukcje męskości i paradoksy socjalizacji	237
Męskość śmiertelna – generacja World Trade Center	238
Męskość w pułapce socjalizacyjnej	240
 Bibliografia	 243

Wstęp

Książka *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant* jest próbą prezentacji współczesnego pejzażu kobiecości i męskości. Składają się na nią – poprawione i ułożone według odmiennej logiki narracyjnej – teksty, które były uprzednio zamieszczone w publikacjach *Tożsamość, ciało i władza* (1996) oraz *Kryzys męskości w kulturze współczesnej* (2002, 2006). Jestem jednak przekonany, że ten tom ma swoistą, nową jakość – daje obraz (pełnej sprzeczności) dynamiki społeczno-kulturowej zmiany w sferze kobiecej i męskiej tożsamości, seksualności oraz cielesności.

Darmowy fragment
www.bezkartek.pl

Rozdział 1

Ciało, społeczeństwo i władza

Ciało jako miejsce wpisywania znaczeń

Przez długi okres nauki społeczne próbowały dowiedzieć się jak najlepiej – aby użyć sformułowania Z. Baumana – o „człowieku utkanym z przędzy myśli i uczuć: o człowieku bezcielesnym”. Ciało pozostawało domeną biologów, jak gdyby nie było ono w żaden sposób kształtowane przez społeczeństwo i wrażliwe na jego przemiany. „Dzieje ciała ludzkiego wpisują się wtedy w czas ewolucji biologicznej, a nie w czas historii ludzkiej kultury”. Zapytajmy jednak za Z. Baumanem: „A co, jeśli przyjąć, że ciało ludzkie, podobnie jak myśli i uczucia, jest wystawione na działanie społeczeństwa? Że na ciele [...] społeczeństwo odciska swój kształt, że w tworzywie dostarczonym przez ewolucję gatunków rzeźbi ono coraz to nowe postacie, wedle coraz to nowych modeli i z pomocą coraz to nowych dłut? Że ciało [...] jest wytworem społecznym i że sens »bycia wytworem« ma swą historię w przypadku ciała, podobnie jak ma ją w przypadku myśli i uczuć? Czy i jak zmieni się wówczas nasza opowieść o najnowszej historii człowieka, społeczeństwa i ich wzajemnym stosunku?”¹.

Jestem przekonany, że gdy w naszych rozważaniach zwrócimy człowiekowi jego cielesność, okaże się, iż bardzo często „staje się” on poprzez swoje ciało. Doświadczenie jednostki jest w dużym stopniu ucieleśnione. Społeczna historia człowieka jest także historią jego ciała, a historia ciała z kolei ma swoje wymiary społeczne.

To przeświadczenie dotyczy także kategorii nieodłącznie z ciałem związanych, czyli kobiecości, męskości oraz seksualności. W dominującym przez długi czas podejściu były one traktowane jako esencjalne i naturalne. Uważano, że możliwe jest jasne określenie, co oznacza być kobietą i być mężczyzną. Przyjęte kryteria

¹ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 70.

były postrzegane jako uniwersalne, stałe i statyczne, co pozwalało – jak wierzono – na wykorzystanie ich do wszystkich społeczeństw i jednostek. Nabierały one w konsekwencji charakteru „analitycznego” – służyły do rozróżniania, różnicowania i kategoryzowania². Jednocześnie, w swojej postaci „naturalnej dychotomii”, zachodnia konstrukcja męskości i kobiecości zarówno wytwarzała, jak i potwierdzała esencjalne różnice osobowościowe między przedstawicielami obu płci³.

Ponowoczesne podejście do kobiecości i męskości oraz seksualności kwestionuje powyższe założenia. Punktem wyjścia jest w nim dekonstrukcja niegdyś esencjalnego pojęcia „człowiek”. Jego zakres określony jest zawsze przez praktyki społeczne definiujące, co oznacza być człowiekiem. Z perspektywy ponowoczesnej nie ma esencjalistycznej lub uniwersalnej natury ludzkiej. W społeczeństwach trwa walka o zdefiniowanie granic tej natury (jej skutkiem jest wykluczanie niektórych grup ludzi i praktyk; barbarzyńcy, niewierzący, obłąkani, kryminaliści, dewianci, kobiety, czarni byli wykluczani zarówno semantycznie, jak i funkcjonalnie w różnych epokach i miejscach). Nie znaczy to jednak, że nie ma „natury ludzkiej”. Przeciwnie, istnieje ona zawsze, lecz jest też zawsze „różna”. Takie partykularne, historycznie artykułowane pojęcie natury ludzkiej jest zawsze efektywne i uprawomocnione (choćby z tego powodu, że skutecznie „działa”). Jest rzeczywiste, choć nie jest ani uniwersalne, ani transcendentne⁴.

Takie samo założenie przyjmowane jest przez zwolenników podejścia ponowoczesnego w odniesieniu do kobiecości, męskości oraz seksualności. Według poststrukturalistów, są to „nazwy, które mogą być nadawane konstruktom historycznym”. Dlatego należy zaakceptować różnorodne sposoby przejawiania się płciowości i seksualności oraz niestabilny charakter obu pojęć. D. Halperin pisze w związku z tym o konieczności badania historycznych i społecznych sposobów konstruowania i warunków wyłaniania się kobiecości, męskości i seksualności⁵.

Takie stanowisko nie oznacza, że to, co ma charakter biologiczny, przestaje istnieć. Biologia pozostaje bardzo ważnym punktem wyjścia oraz zmienną, której w żadnym wypadku nie można lekceważyć. Jednak to właśnie czynniki kulturowe i społeczne, umieszczając cechy biologiczne w „tu i teraz”, nadają im znaczenie. Kobiecość i męskość, tak jak przejawiają się w życiu społecznym, są wyznaczone przez interakcję natury i kultury. Niekiedy kultura potrafi sprawić, że cechy biologiczne (jako wyróżnik płci) rozpraszają się, a nawet ulegają inwersji. To, co w jednym miejscu i czasie może być uznawane za przejaw „stuprocentowej” kobieco-

² D. C. Stanton, *Introduction: The Subject of Sexuality* [w:] *Discourses of Sexuality. From Aristotle to AIDS*, red. D. C. Stanton, Minneapolis 1992, s. 3.

³ H. Gremillion, *Letter to the Editor*, „Transcultural Psychiatric Research” 1994, nr 31, s. 317–319.

⁴ Por. L. Grossberg, *We Gotta Get Out of this Place. Popular Conservatism and Postmodern Culture*, New York 1992, s. 117.

⁵ Por. D. C. Stanton, *Introduction...*, *op. cit.*, s. 3–4.

ści, w innym jest postrzegane jako cecha męska (dotyczy to zarówno wizualnego image'u, jak i tożsamości). I odwrotnie. Choć cechy biologiczne wyznaczają płć w chwili narodzin, jej kształt społeczny urzeczywistnia się w trakcie socjalizacji. Biologiczna kobieta i biologiczny mężczyzna stają się społecznymi przedstawicielami tych płci, jeśli egzemplifikują społeczne (zmiennie w czasie i pełne sprzeczności) znaczenia, które wyznaczają kobiecość i męskość w danym społeczeństwie. Innymi słowy, nie wystarczy urodzić się kobietą lub mężczyzną, aby nimi być. To zdolność jednostki do ucieleśnienia aktualnych oczekiwań przesądza o usytuowaniu jej na społecznie skonstruowanym kontinuum męskość – kobiecość.

Upragniony przez wielu ideał „stuprocentowego” osobnika danej płci nie jest stały. We współczesnych społeczeństwach Zachodu zmienia się on z dekady na dekadę. Określają go coraz to inne cechy ciała i tożsamości. Sukces jednostki w sferze stawania się kobietą czy mężczyzną zależy przy tym także od tego, czy jej predyspozycje genetyczne nakładają się na oczekiwania społeczne (doskonale widać to na przykładzie obowiązującego obecnie „ideału szczupłego ciała” kobiety, który jest osiągany tylko przez nieliczne z nich bez wysiłku; wiele kobiet prowadzi beznadziejną walkę ze swoją biologią w celu jego uzyskania).

Podsumowując, można powtórzyć za D. Kevinem, że kobiecość i męskość to procesy, w trakcie których jednostki zdobywają kategorie postrzegania świata i nadawania znaczeń doświadczeniom żywotnym⁶.

Zaprezentowane wyżej podejście do kategorii płci stanowi punkt wyjścia do interpretacji społecznych kontekstów ciała. Przestaje być ono traktowane jako naturalne i neutralne. Staje się tekstem, w który wpisywane są różnorodne konfiguracje społecznie konstruowanych znaczeń mękości i kobiecości. Stąd ciało można „czytać”. Odczytywanie społecznych znaczeń ciała, wpisywanych w nie kształtów i konturów, kolorów oraz różnorodnych symboli dokonuje się w życiu codziennym nieustannie. W kulturze współczesnej (re)prezentowane są przy tym różne dyskursy ciała, które prowadzą ze sobą walkę o uzyskanie statusu „ciała uniwersalnego” (idealnego czy „obowiązującego”, które wszyscy powinni ucieleśniać). Każdy z tych dyskursów dąży do uzyskania statusu „transcendentnego ciała”, dlatego skrzętnie ukrywa, że jest on tylko ostatnim hitem na aktualnej liście przebojów modnych wersji ciała (w jednym z czasopism dla kobiet zadano bynajmniej nieretoryczne pytanie, „jakie ciało nosi się w tym sezonie?”). Decydujące znaczenie mają więc zdolność danego dyskursu do wejścia w życie codzienne i zdrowy rozsądek ludzi. Wówczas dyskurs staje się niewidzialny – zostaje zniesiona możliwość uzyskania krytycznego dystansu wobec niego. W przypadku ciała kluczowe wydaje się – w omawianej walce dyskursów – opanowanie sfery kultury popularnej, która kształtuje aktualnie modne przekonania na temat ciała.

⁶ D. Kevin, *Advertising Masculinity: The Representation of Males in Esquire Advertisements*, „Journal of Communication Inquiry” 1990, nr 14/1, s. 52.

Odczytywanie znaczeń ciała nie ma charakteru „neutralnego”. Opiera się bowiem zawsze na określonej (akceptowanej w danym miejscu i czasie) wiedzy dotyczącej tego, czym ciało jest i powinno być. Mimo że taką wiedzę prezentuje się niemal zawsze jako obiektywną i uniwersalną, to jednak nie jest ona niczym innym jak partykularną, dyskursywną konstrukcją. Wiedza na temat ciała, która jest obowiązująca w danej epoce czy dekadzie, często wkrótce traci ten status i staje się „wiedzą przestarzałą” (a jednak w sprzyjających okolicznościach znowu może powrócić do kanonu).

Można to pokazać na przykładzie opalenizny (jest chyba oczywiste, że opalone ciało stanowi możliwy do odczytania tekst; jest źródłem wiedzy o ciele i tożsamości człowieka). Przez długi okres obowiązująca w klasach wyższych wiedza na temat „odpowiedniego ciała” zawierała w sobie zasadniczą krytykę opalenizny. Wpisywana przez słońce w ciało farmera lub robotnika budowlanego pełniła funkcję klasyfikacyjną: dzieliła ludzi na klasę pracującą, która musiała pracować fizycznie, aby zdobyć środki na utrzymanie, oraz na tych, którzy pochodzili z wyższych sfer. Ludzie sukcesu unikali zatem słońca, a ich ciało musiało być perfekcyjnie białe. W latach dwudziestych ubiegłego wieku gwiazdy Hollywoodu zaczęły jednak prezentować swoje opalone twarze zarówno na filmach, jak i w życiu towarzyskim. W konsekwencji już w 1929 roku w jednym z tekstów prasowych można było przeczytać, że „skóra przeciętnego, przesadnie zakrywającego swoje ciało mężczyzny jest biała, pokryta krostami i nieelastyczna, podczas gdy skóra zdrowego mężczyzny jest brązowa, gładka i lśniąca”. W okresie międzywojennym opalenizna i plaża stały się symbolami udanych wakacji i udanego życia⁷. Kształt wiedzy dotyczącej właściwego koloru ciała uległ więc zmianie.

Ta preferująca opalenizną wiedza panuje do dzisiaj. Opalenizna stanowi jeden z najbardziej dostępnych i uniwersalnych znaków. W powszechnym przekonaniu wymaga ona porzucenia pracy i korzystania ze słońca. Mieszkaniec miasta, który wraca opalony z wakacji, symbolizuje kontakt z naturą, zdrowie fizyczne oraz psychiczne. Jest gotowy do eksponowania swojego wyglądu. Dzięki temu wnosi do kultury to, co naturalne⁸. Ostatnio jednak dyskurs plażowej i wakacyjnej opalenizny znajduje się w pewnej defensywie. Powstaje bowiem nowa forma obowiązującej wiedzy, która głosi, że bezmyślne poddawanie się działaniu słońca może spowodować raka skóry. Opalenizna nadal jednak zachowała swoją wakacyjno-seksualną symbolikę; pełni też do pewnego stopnia funkcję stratyfikacyjną, ponieważ osoby „blade” nie mogą – jak się uważa – pozwolić sobie na udane

⁷ M. Featherstone, *The Body in Consumer Culture* [w:] *The Body. Social Process and Cultural Theory*, red. M. Featherstone, M. Hepworth, B. S. Turner, London 1993, s. 181. Wszystkie cytowane teksty i fragmenty wypowiedzi z obcojęzycznych stron WWW i publikacji podaję w tłumaczeniu własnym.

⁸ J. Fiske, *Reading the Popular*, London 1994, s. 46; S. Veijola, E. Jokinen, *The Body in Tourism*, „Theory, Culture and Society” 1994, t. 11, s. 138.

wakacje (bądź nie mają wyrobionego smaku estetycznego). W związku z tym stosuje się różnego typu strategie zastępcze na rzecz uzyskania pożądanego koloru ciała i związanych z nim znaczeń. Jedną z nich jest wykorzystywanie kosmetyków – samoopalaczy. Kiedy indziej używa się kremów ochronnych lub balsamów („Opalać się? Tak! Ale tylko z...”). Najogólniej rzecz ujmując, na płaszczyźnie kultury popularnej dominuje dziś ta forma wiedzy, która kładzie nacisk na „rozsądne opalenie” (w jednej z reklam napisano: „dowiedz się, jak uzyskasz piękną i trwałą opaleniznę, zachowując zdrowie”).

Opalenizna jest przykładem dowodzącym, że znaczenia są w tekst ciała wpisywane i możliwe do odczytania; ponadto daje możliwość wprowadzenia kolejnej kategorii analitycznej. W przypadku ciała potwierdza się znakomicie Foucaultowska koncepcja nierozzerwalnych związków między wiedzą a władzą⁹. Powtórzmy raz jeszcze: w każdym społeczeństwie toczy się „walka” różnych form wiedzy o to, która z nich jest prawdziwą wiedzą o ciałach. Te formy wiedzy stanowią część dyskursów biologii, medycyny, psychologii, pedagogiki, filozofii, sztuki i oczywiście tego, co potoczne, codzienne oraz zdroworozsądkowe. Cel walki jest jasny: uzyskanie statusu prawdy i dzięki temu możliwości definiowania ciała – jakie ma być, aby zostało uznane za właściwe – czy nawet wspaniałe (również w kontekście wpisywanych w nie znaczeń męskości i kobiecości). Walka o kształt obowiązującej wiedzy na temat ciała jest więc jak gdyby walką o władzę nad tym ciałem, o uzyskanie prawa do kształtowania go i wpisywania w nie „odpowiednich” znaczeń.

Ciało nie istnieje samo w sobie, wyłącznie jako biologiczna całość. Nie ma ciała „naturalnego” – jest ono zawsze definiowane przez kulturowe i społeczne procesy. W trakcie nich (re)konstruowana jest „prawdziwa” wiedza o ciele. Społeczna presja wywierana na jednostki powoduje, że wiedza ta jest przez nie akceptowana i ucieleśniana w ciałach. Wiedza dotycząca tego, jakie ciało ma być (aby było podziwiane i pożądane, a przede wszystkim po prostu „normalne”), ma charakter normatywny i dyscyplinujący. Wyznacza kryteria analizy, wartościowania i klasyfikowania ciał. W konsekwencji zmusza jednostki do tego, aby zaprzęczyły swojemu ciału, jeśli nie odpowiada ono obowiązującym normom, zaprasza je natomiast do kultywowania tych jego cech, które uosabiają aktualny ideał.

W przeszłości dyscyplinowanie ciała odbywało się często za pomocą przemocy i przymusu – niekiedy bezpośredniego i fizycznego. Władza normy i prawdziwej wiedzy była wówczas bardzo wyraźna. Warto za M. Foucaultem podać przykład takiej wiedzy/władzy nad ciałem. Oto osiemnastowieczne prezentowanie broni jako forma wpisywania znaczeń w ciało:

⁹ Na temat Foucaultowskiej koncepcji wiedzy/władzy pisałem szeroko w tekście *Poststrukturalizm i społeczeństwo (refleksje nad myślą M. Foucaulta)* [w:] *Edukacja wobec zmiany społecznej*, red. J. Brzeziński, L. Witkowski, Poznań – Toruń 1994.